

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ
(9 IX 1956 — 11 VII 2021)

Włodzimierz Borodziej urodził się i wychował w rodzinie, w której szczerść i otwartość były towarem deficytowym. O tym, że Jego matka, Łucja z domu Szargiel, była uratowaną z Zagłady Żydówką, mało kto wiedział. Zbieranie świadectw potrzebnych do uhonorowania siostr zakonnych, dzięki którym przeżyła, stanie się jedną ze spraw, którymi zajmował się w ostatnich tygodniach życia. Ojca, pracownika Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, obowiązywała zawodowa dyskrecja. Poczynając od 1962 r. był rezydentem wywiadu najpierw w Berlinie Zachodnim, następnie w latach siedemdziesiątych w Wiedniu, potem znowu w Berlinie. Po powrocie do warszawskiej centrali piął się w górę, piastując coraz wyższe stanowiska w MSW. Aura tajemniczości nie rozwiła się nawet po śmierci obojga, podtrzymywana również przez ich syna, który o sprawach rodzinnych nie mówił prawie wcale. Współpraca z drugim obiegiem i tamizdatem, przyjaźnie z Niemcami angażującymi się w polskie sprawy i z tego właśnie powodu będącymi, jak Hans Henning Hahn, obiektem zainteresowania tajnych służb PRL, to w przypadku Włodzimierza Borodzieja nie tylko przejawy nonkonformizmu i wierności własnym przekonaniom. Każda z takich historii miała także wymiar osobisty i rodzinny, tyle że niewidoczny dla postronnych. Dla Jego przyjaciół i znajomych historia Rodziny wyszła na światło dzienne na dobre (a raczej na złe) dopiero wówczas, gdy posłużyła do ataków na Niego.

Zdawszy maturę w prestiżowym wiedeńskim gimnazjum przy Stubenbastei, rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Po krótkim epizodzie germanistycznym naukę kontynuował w Instytucie Historycznym UW, gdzie pod kierunkiem Mariana Wojciechowskiego przygotował pracę doktorską o niemieckiej polityce okupacyjnej w dystrykcie radomskim. Drukiem ukazała się w 1985 r.¹ Już wcześniej za sprawą promotora, długoletniego członka prezydium Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej, jeszcze jako doktorant, Borodziej zaczął pełnić funkcję sekretarza Komisji. Predestynowała go do tej roli zarówno doskonała znajomość języka niemieckiego, jak i zainteresowania badawcze. Stosunki polsko-niemieckie w pierwszej połowie XX w. zaczynały zajmować centralne miejsce w sporach historycznych w latach osiemdziesiątych, co odbijało się także w tematach dyskutowanych przez Komisję. Po 1983 r. (a więc

już z udziałem Borodzieja) podczas konferencji w Augsburgu, Nowogardzie i Saarbrücken, Komisja dyskutowała kolejno o stosunkach polsko-niemieckich w latach 1919–1932, 1933–1945 i po 1945 r., a zatem o kwestiach, którym i on poświęcił większą część pracy naukowej w kolejnych dwudziestu latach².

Komisja Podręcznikowa na długo pozostała ważnym polem działalności naukowej Borodzieja, zwłaszcza wówczas, gdy w 1997 r. objął jej współprzewodnictwo, zastępując na tym stanowisku Wojciechowskiego. Za Jego kadencji pod obrady trafiły problemy najbardziej wówczas angażujące oba społeczeństwa: zmiany granic, wypędzenia ludności niemieckiej, a także pamięć kolektywna w Polsce i w Niemczech. Były to tematy, którymi miał się zajmować przez dłuższą część kariery zawodowej. W gorących dyskusjach lat dziewięćdziesiątych i początku obecnego wieku głos Borodzieja był wyraźnie słyszalny. Zwłaszcza z perspektywy czasu widać, jak konsekwentne stanowisko zajmował. Wychodził z założenia, że na historykach spoczywa obowiązek dokumentowania i rozumienia historii, będącej przedmiotem sporów. Kontrowersje traktował jako kolejny temat badawczy, który należy analizować. Temu zadaniu służyły Jego rekonesanse badań nad wypędzeniem Niemców³. W podobny sposób zareagował na ostrą krytykę, z jaką spotkała się recenzowana przez Niego rozprawa doktorska Anetty Rybickiej o Instytucie Niemieckiej Pracy Wschodniej⁴. Bronił wolności badań historycznych, starając się studzić emocje oburzonych koleżanek i kolegów. A następnie wszystkie te spory i dyskusje analizował i tłumaczył zarówno fachowym czytelnikom polskim, jak i niemieckim⁵.

Objęcie funkcji przewodniczącego Komisji Podręcznikowej zbiegło się w czasie z rozpoczęciem dużego projektu naukowego, którego Borodziej był pomysłodawcą, współkierownikiem i wykonawcą. W 1997 r. polsko-niemiecki zespół pod przewodnictwem Hansa Lemberga, wybitnego znawcy dziejów Czech, oraz Borodzieja rozpoczął kwerendę w kilkudziesięciu polskich archiwach. Efektem pracy stała się kilkutomowa, dwujęzyczna edycja dokumentów *Niemcy w Polsce 1945–1950*. We „Wstępie” do pierwszego tomu redaktorzy pisali: „Nie było naszym celem bilansowanie krzywd i bólu, ponieważ nie jest to zadaniem historyka. Natomiast, jeśli zaprezentowane poniżej dokumenty przyczynią się do lepszego zrozumienia tego trudnego tematu polsko-niemieckiego — niepozbanionego znaczenia dla całej Europy — jeśli pomogą w zrozumieniu postaw i zachowań sprzed półwiecza — wówczas zadanie, postawione sobie przez autorów, zostanie spełnione”⁶. To spokojne, rzeczowe podejście do spraw, które po obu stronach Odry wywoływały żywe (a dziś już zapomniane) emocje, zaskarbiło Borodziejowi uznanie raczej za granicą niż w kraju. Wyrażało się między innymi w zamawianych przez zagranicznych wydawców książkach, mających tłumaczyć polską historię przede wszystkim czytelnikom niemieckojęzycznym⁷. Zwłaszcza jedna z nich, synteza historii Polski XX w., od ponad dekady pozostaje pracą fundamentalną dla wszystkich studiujących historię Europy Wschodniej w niemieckim obszarze językowym. W 2002 r. Borodziej został odznaczony Krzyżem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, w 2006 r. Nagrodą Herdera (przyznawaną przez Uniwersytet Wiedeński), w 2010 r. Nagrodą im. Carla Ossietzkiego.

Pozycja, którą Borodziej wypracował sobie na polu historii stosunków polsko-niemieckich znalazła wyraz także — a może przede wszystkim — w częstych zaproszeniach na gościnne wykłady, konferencje i posiedzenia rad naukowych rozmaitych instytucji badawczych, muzeów, a także redakcji międzynarodowych czasopism, takich jak „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” czy „Journal of Modern European History”. Poczynając od lat dziewięćdziesiątych stale podróżował na trasie dom — Okęcie — świat. Zaangażowanie w prace Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, do którego powstania się przyczynił i którego Radą Naukową kierował, stanowiło logiczne dopełnienie polsko-niemieckich wątków Jego działalności, rozpoczętej już w czasie studiów.

Habilitacja Borodzieja, opublikowana w emigracyjnym wydawnictwie Aneks w 1990 r. otworzyła kolejny temat, któremu pozostał wierny aż do śmierci⁸. Pionierska praca analizowała fascynujący okres w historii polskiej polityki zagranicznej, jednocześnie uzależnionej od Związku Radzieckiego i zachowującej pewne elementy samodzielności. Kwestia niemiecka odgrywała w tej polityce centralną rolę. Borodziej odebrał za tę książkę Nagrodę „Polityki” i na kilka lat przeszedł do służby publicznej. W 1991 r. podjął pracę w Kancelarii Sejmu, kierując m.in. Biurem Stosunków Międzyparlamentarnych oraz Biurem Analiz Sejmowych. Po powrocie do nauki podjął długoletnią współpracę z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych. W 2001 r. zainaugurował tam serię wydawniczą, której zasady edytorskie stworzył i której poświęcił bardzo dużo czasu i uwagi przez kolejnych dwadzieścia lat. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* ukazują się systematycznie, choć bez zachowania porządku chronologicznego. Są powodem do słusznej dumy instytucji, która za nimi stoi, jak i polskiej historiografii, co znakomicie oddaje komunikat informujący o ich powstaniu. „Seria ta włączy Polskę do wąskiej grupy najwyżej rozwiniętych państw, które umacniają w taki właśnie sposób swą tożsamość i kulturę polityczną, podstawy formowania polityki zagranicznej, swój międzynarodowy wizerunek i miejsce na mapie świata”⁹ — czytamy w tym krótkim, acz utrzymanym we wzniosłym tonie, tekście. Chyba nikt inny nie włożył tyle wysiłku w to, aby te deklaracje nie straciły pokrycia. W 2005 r. ukazał się pierwszy tom (rok 1972), a jedna z ostatnich publikacji książkowych Borodzieja, na kanwie projektu PISM, to opracowany wraz z grupą młodych historyków tom tekstów z prasy zagranicznej z okresu powstawania niepodległego państwa polskiego¹⁰. W 2014 r. prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Borodzieja Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za popularyzowanie wiedzy o tradycji polskiej dyplomacji.

W nowy wiek Włodzimierz Borodziej wkroczył jako uznany historyk, czołowy specjalista od kwestii polsko-niemieckich, dysponujący kontaktami i doświadczeniem zdobytym podczas pracy w Kancelarii Sejmu. Od roku 1999 przez trzy lata sprawował funkcję prorektora UW do spraw kontaktów z zagranicą. SeminaRIA magisterskie, z których prowadzenia nigdy by dobrowolnie nie zrezygnował, odbywały się w Jego biurze w Pałacu Kazimierzowskim, z widokiem na Powiśle. Pod Jego kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich, w dziesiątkach

trzeba liczyć także Jego recenzje w przewodach doktorskich w Polsce i w Niemczech. Wśród wypromowanych przez Borodzieja doktorów znaleźli się tacy badacze, jak Klaus Bachmann, Zofia Wóycicka czy Błażej Brzostek. W 1999 r. ukazał się niemiecki przekład *Terroru i polityki*, dostrzeżony nie tylko przez fachowców, ale także przez główne niemieckie media¹¹. Przełomowa dla badań nad stosunkami polsko-niemieckimi po wojnie edycja *Niemców w Polsce* wyszła równoległe w Polsce (2000–2001) i w Niemczech (2000–2004).

W 2002 r. na łamach pisma „Arcana” ukazał się artykuł *Casus profesora Borodzieja a stan polskiej historiografii*¹². Jego autor, niemiecki historyk polskiego pochodzenia, wówczas pracownik Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie (a obecnie związany z Instytutem Pamięci Narodowej) z oburzeniem skomentował niemieckie wydanie książki Borodzieja, za niewłaściwą uznając Jego ocenę mordu pod Borowem. Następnie, wychodząc od sprawy Borowa, Bogdan Musiał przeprowadził wywód, do którego powracał kilkakrotnie na przestrzeni lat na łamach polskiej prasy. Zgodnie z nim Borodziej dzięki esbeckim kontaktom ojca oraz promotora został wprowadzony na salony i obsypany zaszczytami, na które nie zasłużył. Co więcej, i czego z braku lepszych argumentów dowodzić miała ocena mordu pod Borowem, w nowej rzeczywistości politycznej historyk kontynuuje antypolskie działania komunistów.

W 2016 r. ponad 200 historyków podpisało list otwarty w obronie Borodzieja i kilku innych badaczy dziejów najnowszych, oskarżonych przez Musiałą o „szerzenie niemieckiej propagandy”¹³.

Jak Borodziej znosił te ataki, trudno mi powiedzieć, ponieważ nie należał do ludzi chętnie relacjonujących stan swojego ducha. W każdym razie w domowym archiwum przechował zarówno kopie napastliwych artykułów Musiałą, jak i prywatne oraz publiczne listy wyrażające wsparcie od polskich i zagranicznych koleżanek i kolegów po fachu, a także studentów. Łatwiej ocenić wpływ, jaki te oskarżenia miały na Jego wizerunek i opinie o Nim. Myślę, że za sprawą kampanii prowadzonej przez Musiałą Borodziej stał się dla części polskiej prawicy jednym z symboli wrogiego, liberalnego środowiska historyków. Nie była to jednak ani pozycja, do której aspirował, ani adekwatny opis Jego podejścia do historii i polityki. Mówiąc najprościej, nie widział w tym sensu i na to nie zasługiwał. Jego zdziwienie oderwanymi od rzeczywistości, kompletnie nieadekwatnymi reakcjami części polskiej prawicy na ekspozycję brukselskiego Domu Historii Europejskiej dobrze oddaje te uczucia. Borodziej był współtwórcą koncepcji muzeum, a następnie przewodniczącym jego Komitetu Akademickiego. Zadanie, które przed Nim postawiono, polegało na stworzeniu narracji łączącej zupełnie różne doświadczenia całego kontynentu. Można było spodziewać się żywej dyskusji, starcia różnych koncepcji Europy, wyzwań wynikających z jej imperialnej i imperialistycznej przeszłości, wciąż żywego antysemityzmu czy też rasizmu. Tymczasem najgorętszy sprzeciw pojawił się na polskiej prawicy, skanującej ekspozycję pod kątem obecności albo braku na niej elementów polskiego wychowania historycznego. Borodziej nie widział sensu w takim podejściu do wspólnej historii i, prawdę mówiąc, ja także go nie widzę.

Zaangażowanie w tworzenie brukselskiego muzeum zbiegło się w czasie z inną intelektualną przygodą, której znaczenie dla życia osobistego i zawodowego Borodzieja trudno przecenić. Poczynając od 2010 r. przez kolejnych sześć lat wraz z Joachimem von Puttkamerem kierował Imre Kertész Kolleg na uniwersytecie w Jenie. Instytucja badawcza, utrzymywana z niemieckich środków budżetowych, działa (zgodnie z planem zostanie zamknięta w 2022 r.) w ramach sieci Käte Hamburger Centers, zajmując się węzłowymi problemami historii Europy Wschodniej w XX w. Skromny zespół stałych współpracowników uzupełniała ponad setka długoterminowych stypendystów z całego świata, pracujących zarówno nad indywidualnymi tematami, jak i w ramach wspólnych przedsięwzięć IKK. Efekty tych prac ukazują się w serii *The Routledge History Handbook of Central and Eastern Europe in the Twentieth Century*, współredagowanej przez Włodzimierza Borodzieja aż do śmierci. Przez sześć lat dzielił czas pomiędzy Warszawę, gdzie wciąż prowadził zajęcia ze studentami oraz — między innymi wspólne z Marcinem Kulą i Jerzym Kochanowskim — seminarium doktorskie w Instytucie Historycznym UW, a Jenę.

W tym czasie przestał być tylko specjalistą od stosunków polsko-niemieckich. Pod wpływem nowych lektur i przede wszystkim rozmów w międzynarodowym środowisku IKK bardzo poszerzył zainteresowania. W tomie jubileuszowym Hansa-Jürgena Bömelburga, opublikowanym nieco ponad miesiąc przed śmiercią Borodzieja, warszawski historyk wystawił sobie następującą diagnozę: „Ważne pozostają [dla mnie — M.G.] oczywiście Niemcy i Polska, ale także Czechy i Węgry, kraje byłej Jugosławii, a także Rumunia. Finlandia też stała się dla mnie ważna. W ostatnich latach to zainteresowanie regionem wyraźnie przeważa nad moim zainteresowaniem problemami czysto polsko-niemieckimi. Ale nawet kiedy czytam o krajach takich jak Irlandia i Hiszpania, którymi nigdy dotąd się nie zajmowałem, to otwiera to zupełnie nowe perspektywy, także porównawcze”¹⁴. Swobodna wypowiedź udzielona redaktorom tomu trafnie oddaje ewolucję zainteresowań badawczych Borodzieja. W ostatniej dekadzie życia stał się historykiem europejskim, starającym się myśleć szerzej i poszukującym dziejowych analogii, które pomagają zrozumieć zwłaszcza to wszystko, co pozornie wyjątkowe i niepowtarzalne. Z tego okresu pochodzi *Nasza wojna*, której pierwszy tom ukazał się w 2014, a drugi w 2018 r. (pod koniec 2021 r. opublikowano drugie, połączone wydanie)¹⁵. Miałem przyjemność pisać tę książkę razem z Nim, a także wspólnie dyskutować z czytelnikami. Wyniosłem z tych spotkań wrażenie, że także i tym razem Borodziej miał do powiedzenia coś nowego i świeżego nie tylko w kontekście polsko-niemieckim, ale w odniesieniu do całej Europy.

Włodzimierz Borodziej zawsze przedkładał rzeczową rozmowę o faktach ponad emocjonalne spory. Jego doktorat opowiadał historię zupełnie nie do pogodzenia z oficjalną w PRL narracją o walce narodu z okupantem hitlerowskim. Później, w czasie, gdy polska opinia publiczna z nadmierną uwagą wsłuchiwała się w prowokacyjne wypowiedzi Eriki Steinbach, obawiając się politycznych następstw utworzenia Centrum Przeciwno Wypędzeniom, On wraz z zespołem

współpracowników zadbał o to, żebyśmy mogli dowiedzieć się, czym owe wypędzenia były w rzeczywistości. Z czasem burze ucichły, a efekty Jego pracy pozostały.

W pracach nad koncepcją ekspozycji Domu Historii Europejskiej, a także w *Naszej wojnie* i innych mniejszych studiach z ostatnich lat do głosu dochodził jeszcze inny rys Jego warsztatu. Do przeszłości podchodził z zaciekawieniem, otwarty na poznanie nowych rzeczy i gotów do wysiłku, aby je zrozumieć w jak najszerszym kontekście. Traktowanie historii jak katalogu artefaktów, których należyte wyeksponowanie za granicą stanowi polską rację stanu, było Mu najzupełniej obce. Stąd chyba Jego nader stonowana reakcja na głosy polskich krytyków brukselskiej wystawy stałej, z oburzeniem domagających się obecności konkretnych postaci i symboli. Borodziej wolał myśleć i pisać o historii uwolnionej od politycznych obowiązków. Miał odwagę, wiedzę i umiejętności, żeby ten zamiar spełnić.

Maciej Górny
(Warszawa)

¹ W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985. Pełna bibliografia prac prof. dr. hab. Włodzimierza Borodzieja za lata 1980–2016 w opracowaniu Izabeli Mrzygłód i Joanny Urbanek ukazała się w tomie 1956. (*Nieco*) *inne spojrzenie / Eine (etwas) andere Perspektive*, red. J. Kochanowski, J. von Puttkamer, Warszawa 2016, s. 459–490.

² *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932. XVII Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN Historyków 11–17 VI 1984 r., Augsburg*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1990; *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1945. XVIII Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN Historyków 28 V – 2 VI 1985 r., Nowogard*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1988.

³ Stan badań nad powojennymi losami Niemców w Polsce dokumentuje tom *Kompleks wypędzenia*, red. W. Borodziej, A. Hajnicz, Kraków 1998; zob. także W. Borodziej, *Historiografia polska o „wypędzeniu” Niemców*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2, 1996, s. 249–269; idem, *Flucht, Vertreibung, Zwangsaussiedlung, w: Deutsche und Polen. Geschichte, Kultur, Politik*, red. A. Lawaty, H. Orłowski, München 2003.

⁴ M. Wroński, *Krytyka naukowa cz. II*, „Forum Akademickie” 2006, 4, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2006/04/krytyka-naukowa-cz-ii/> (dostęp: 24 III 2022).

⁵ Zob. np. W. Borodziej, *Die Debatte um Kollaboration in Polen im Zweiten Weltkrieg*, w: „Kollaboration” in Nordosteuropa. *Erscheinungsformen und Deutungen im 20. Jahrhundert*, red. J. Tauber, Wiesbaden 2006, s. 342–352.

⁶ W. Borodziej, H. Lemberg, *Od redaktorów*, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i oprac. W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 5–23, tu s. 22–23.

⁷ W. Borodziej, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 2001; idem, *The Warsaw Uprising of 1944*, Madison, WI 2006; idem, *Geschichte Polens im 20. Jahrhundert*, München 2010.

⁸ W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990.

⁹ https://www.pism.pl/publikacje/Komunikaty_PDD (dostęp: 24 III 2022).

¹⁰ *Prasa zagraniczna o Polsce. Listopad 1918 – luty 1919*, oprac. W. Borodziej, J. Brzegowy, B. Gajos, N. Hetmańska, M. Laskowska, Warszawa 2018.

¹¹ W. Borodziej, *Terror und Politik. Die deutsche Polizei und die polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement 1939–1944*, Mainz 1999. Entuzjastyczna recenzja Josefa Henkego ukazała się we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 11 X 2000.

¹² B. Musiał, *Casus profesora Borodzieja a stan polskiej historiografii*, „Arcana: kultura, historia, polityka” 2002, 46 (4) – 47 (5), s. 303–312.

¹³ „Lista targowiczian i folksdojczów”. *Historycy bronią dobrego imienia kolegów badających stosunki polsko-niemieckie*, „Gazeta Wyborcza” 12 II 2016.

¹⁴ „Deutschland und Polen bleiben natürlich wichtig, aber Tschechien und Ungarn, das ehemalige Jugoslawien und Rumänien ebenso. Finnland ist für mich in den letzten Jahren wichtig geworden. Dieses Interesse an der Region überwiegt bei mir ganz eindeutig das Interesse an rein deutsch-polnischen Problemen. Aber auch wenn ich etwas über Länder wie Irland und Spanien lese, über die ich nie geforscht habe, dann eröffnen sich ganz neue, unter anderem vergleichende Perspektiven”, W. Borodziej, *Jetzt ist ja eigentlich Schluss mit dieser traditionellen deutsch-polnischen Geschichte*, w: *Wende, Wandel, Weitermachen? Nachfragen zur Geschichtswissenschaft der 1990er Jahre in Deutschland, Polen und Europa*, red. K. Martinet-Lichy, M. Krzoska, K. Rometsch, Stuttgart 2021, s. 64–86, cyt. s. 83.

¹⁵ W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, t. 2: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018; *idem*, *Nasza wojna. Imperia 1912–1916. Narody 1917–1923*, Warszawa 2021.